# KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. | ROK XXIV. | SOSNOWIEC, PONIEDZIAŁEK 18 GRUDNIA 1933 ROKU. | Nr. 348

Cena egz. 15 gr. | Prenumerata miesięczna w Sosnowcu bez odnoszenia do domu 3.00 zł. | Prenumerata miesięczna poza Sosnowcem i w Sosnowcu z odnoszeniem do domu 3.50 zł.


## RADA SPOŁECZNA
### powołana przez ks. prymasa Hlonda.

J. Em. ks. prymas Hlond powołał do życia Radę społeczną, w skład której wchodzi szereg specjalistów zarówno ze sfer duchownych, jak i świeckich.

Członkami Rady społecznej zamianowani zostali: **J. E. ks. biskup Kubina, ks. rektor Sumański z Lublina, ks. dr. Caro ze Lwowa, ks. prof. dr. Mytkowicz z Krakowa, ks. prof. dr. Wójcicki z Wilna, prof. Górski z Lublina. ks. prof. dr. Kowarczyk z Krakowa, ks. rektor Kozłowski z Poznania.** Przewidziane jest jeszcze uzupełnienie Rady.

Rada społeczna powołana została do życia po **porozumieniu się J. Em ks. prymasa Hlonda z Ojcem św., który wykreślił nawet ogólny program prac tej Rady.** Zajmować się ona będzie przygotowaniem i wydaniem publikacyj z dziedziny katolickich nauk społecznych zarówno o charakterze naukowym, jak i popularnym.

## W sobotę zapadnie wyrok
### W PROCESIE LIPSKIM.

LIPSK, 17. 12. (P. A. T.) — Według oświadczenie przewodniczącego, ogłoszenie wyroku w sprawie podpalenia Reichstagu nastąpi w sobotę, dn. 23 b. m. a więc w przeddzień wigilji Bożego Narodzenia. Rozprawa rozpocznie się dn. 23 b. m. o godzinie 9 m. 30. Przemówieniom oskarżonych prasa niemiecka poświęca skąpe tylko wzmianki.

Na ilustracji poniżej moment wygłaszania mowy przez prokuratora.



## Przed wizytą Paul Boncour'a
### w Warszawie i Pradze.

WIEDEŃ, 17. 12. — Zapowiedź wizytyt ministra francuskiego, Paul Boncoura w Pradze i Warszawie wywołała w prasie tutejszej liczne komentarze. Najciekawsze uwagi zamieścił na ten temat „Volkswirth". Życzenie Hitlera — pisze dziennik — aby mógł prowadzić bezpośrednie rokowania z Francją spełniło się, co politycy niemieccy uważają jako wielki swój sukces. ale właściwego celu Hitler przecież nie osiągnął. Niemcy dążyły do tego, aby Francję oddzielić od jej sojuszników wschodnich i wbić klin między Francję a Anglję Prawdą jest. że Francja musiała przyjąć zaproszenie Hitlera. do rozmów, aby nie zrazić sobie zanadto Anglji, ale rozmowy z Francje nie przyniosły Berlinowi spodziewanych skutków światowo - politycznych. Jednocześnie z rozmowami francusko niemieckiemi przyszła zapowiedź podróży Paul Boncoura do Pragi i Warszawy i w tem uniemożliwiono rozdarcie nici, łączących Francję z jej sprzymierzeńcami. Praga, Warszawa, Białogród Bukareszt, a może nawet i Rosja mogły teraz przysuchiwać się rozmowom między Francois Poncetem i Hitlerem. Anglja znowu uzyskała informacje o rozmiarze żądań niemieckich, dotyczących rozbrojenia. Poznane apetyty niemieckie na rozbrojenie przyczyniły się w Anglji do zrozumienia niecęci, jaką żywi Francja dla zbrojeń niemieckich, o ile zbrojenia te nie będą podlegały kontroli, zagwarantowanej przez Anglję. Stanowisko Anglji będzie można poznać dopiero na styczniowej sesji Ligi Narodów.

## Komornik u ministra
### Niezwykły incydent w procesie o dobra gen. Tyszkiewicza.

WARSZAWA, 17.12. — Jedyną w swoim rodzaju sensacją jest niezwykły wypadek wysłania komornika do ministra rolnictwa z żądaniami zwrotu wciągu trzech dni przyznanych w drodze prawomocnego wyroku dóbr Świsłockich spadkobiercom gen. Tadeusza Tyszkiewicza, b. naczelnika rządu powstańczego na Litwie.

Gen. Tyszkiewicz brał udział w powstaniu 1831 r. i moskale skonfiskowali mu dobra, o co walczyli w trzech instancjach sądowych spadkobiercy powstańców. .Po ostatecznym wyroku Sądu Najwyższego, nakazującym zwrot majątków, rodzina powstańca zwróciła się z notarjalnem wezwaniem do dyrektora naczelnego lasów państwowych, p. Loreta, z żądaniem zwrotu terenów. P. Loret odpowiedział jednakże na piśmie, że wyroku nie wykona.

Była to niezwykła odpowiedź. W kodeksie karnym dawnym był artykuł 639 przewidujący odpowiedzialność urzędnika za niewykonanie wyroku sądowego, i w nowym istnieje przepis 296 art., przewidujący karę na urzędnika, który nie dopełni swego obowiązku i działa na szkodę interesu publicznego i prywatnego.

Ciekawe jest, że spośród przysądzonych 23.729 ha lasu, okoł połowę zabrano za zaległe podatki, w związku z ustawą o opodatkowaniu majątków powstańczych. Tej drugiej połowy skarb państwa wzdraga się wydać prawnym posiadaczom, co doprowadziło tychże do wysłania skarbowi państwa w osobie ministra rolnictwa komornika, jak do zwykłego dłużnika, z żądaniem wykonania postanowień wyroku w ciągu trzech dni.

Termin upłynie w czwartek. Gdy nie nastąpi wykonanie, komornik w Świsłoczy wkroczy w swe uprawnienia.

## Nowy rząd w Hiszpanji.

PARYŻ, 17. 12. — Z Madrytu donoszą: oczekiwany od kilku dni kryzys gabinetowy, stał się faktem dokonanym. Premjer Barrios złożył na ręce prezydenta republiki dymisję całego rządu. Niezwłocznie potem prezydent republiki Zamorra, rozpoczął rozmowy konsulatywne z przedstawicielami ugrupowań parlamentarnych. O godz. 16 m. 30 predydent republiki za poradą parlamentarzystów powierzył misję utworzenia nowego rządu przywódcy radykałów Lerroux, który zkolei rozpoczął pertraktacje z przywódcami politycznymi.

MADRYT, 17. 12. — Lerroux otrzymał misję utworzenia gabinetu.

MADRYT, 17. 12. — Gabinet Lerroux został uformowany. Stanowisko premjera objął Lerroux, sprawy zagraniczne — Pitaromero, sprawy wojskowe — Barios, marynarkę — Rocha, sprawy wewnętrzne — Rico Avello, finanse — Lara i pracę — Estabella.

## O widzenia
### DLA B. WIĘŹNIÓW BRZESKICH.

Rodziny osadzonych w Mokotowie więźniów brzeskich zabiegają za pośrednictwem obrońców o uzyskanie widzeń przed świętami Bożego Narodzenia. Widzenia te zostaną prawdopodobnie udzielone, gdyż za kilka dni upłynie miesiąc od czasu osadzenia więźniów brzeskich w więzieniu mokotowskiem, a po tym terminie widzenia są udzielane bez żadnych przeszkód.

## Aferzysta Poping-Jagiełło
### skazany na 3 lata więzienia.

WARSZAWA, 17.12. — W sobotę po dwudniowej przerwie został wznowiony proces awanturnika Poping - Jagiełły, oskarżonego o przeprowadzenie wielkiej afery oszukańczej, polegającej na podstępnej sprzedaży olbrzymich terenów w Brazylji.

Od rana przemawiał oskarżyciel publiczny. Zdaniem jego skarżony Poping-Jagiełło jest typem międzynarodowego włóczęgi. Zna sześć języków, jadł chleb z niejednego pieco i umiał sobie radzić w każdej sytuacji. Rzadko komu udałoby się tak śmiałe przedsięwzięcie jak parcelacja i sprzedaż cudzych terenów, a co więcej zaopatrzenie się we wszystkie potrzebne do tego dokumenty. O winie oskarżonego, który uporczywie wszystkiego się wypiera, świadczy choćby ta okoliczność, że zapłacił on podatek spadkowy od sprzedanych później terenów.

W zakończeniu prokurator domagał się surowej kary, dowodził, że Jagiełło jest niezwykle niebezpiecznym typem przestępcy.

Po przemówieniach prokuratora zabrali głos obrońcy. Dowodzili oni, że gdyby Jagiełło popełnił istotnie oszustwo to nie wracałby do kraju, ale pod niebem brazylijskiem zażywałby owoców przestępstwa. Ten powrót wydaje się tem dziwniejszy, że przecie na oszustwie miał Jagiełło zarobić około 200.000 zł. W żadnym już razie nie można zrozumieć w jaki sposób mógł zwracać się do policji o posadę, wiedząc dobrze, że ta sprawdza dokładnie przeszłość kandydatów na posady.

Poping - Jagiełło zdaniem obrońców, nie jest typem przestępcy, to awanturnik w wielkim stylu. W zakończeniu obrońcy domagali się uniewinnienia Jagiełły.

Po godzinnej przerwie sąd ogłosił wyrok, mocą którego Poping - Jagiełło został **skazany na 3 lata więzienia z pozbawieniem praw obywatelskich i honorowych na prezciąg lat 6.** Areszt prewencyjny w wysokości 18 miesięcy został skazanemu zaliczony..

W momencie ogłaszania wyroku siostra skazanego zemdlała.

W motywach sąd wskazał na duże napięcie złej woli skazanego oraz wyjątkowo dużą sumę strat, poniesionych przez poszkodowanych.

## Potworny zboczeniec
### palił ludzi a ratował gołębie

PRZASNYSZ, 17.12. — Od kilku dni wybuchały tutaj raz poraz zagadkowe pożary, obracając w zgliszcza szereg gospodarstw.

Tydzień temu o godz. 5 rano wybuchł pożar w zagrodzie Faustyna Rębowskiego i z piorunującą szybkością przeniósł się an sąsiednie budynki Fr. Zalewskiego. Oba gospodarstwa spłonęły doszczętnie.

W dwa potem również wszesnym rankiem wybuchł pożar w zagrodzie Wł. Smoleńskiego, a ogień, podsycany wichrem, przeniósł się na sąsiednie budynki Witkowskiego.

Nie dogasały jeszcez zgliszcza czwartego spalonego gospodarstwa, kiedy wybucha znowu **pożar na plebanji ks. prałata Józefa Pekuta.** Ogień pochłania plebanję i zabudowania gospodarskie. Jeszcze ochotnicza straż ogniowa zajęta jest dogaszaniem pożaru plebanji, kiedy wybucha pożar w domu Edwarda Zalrożnego, a następnie w zagrodzie Wojciecha Chrostowskiego.

W ten sposób wciągu tygodnia pokolei pastwą ognia pada zagadkowo sześć wzorowych gospodarstw i plebanja, a ogółem dwadzieścia parę budynków.

Fakty te wywołały w całym Przesnyszu rozpacz **wśród pogorzelców i trwogę wśród tych, których domostwa jeszcze nie uległy zniszczeniu.** albowiem zaczęłosię tu utwierdzać przekonanie, że w miasteczku grasuje jakiś podpalacz, który cierpi na tak zwaną piromarnję, gdyż nie ustalono żadnych innych przyczyn kolejnych zbrodni. Serja wstrząsających pożarów zainteresowała również władze śledcze, co doprowadziło do wyjaśnienia zagadki.

Oto wypuszczony niedawno z więzienia **26-letni Feliks Jóźwiak, karany już 3-letniem więzieniem za podpalenie, widziany był zawsze o świcie w zagrodach,** które potem pochłonął ogień. Zauważono, że **przed pożarem wypędzał on gołębie z gołębników.** Zadrożnego i Chrostowskiego. Przy ostanim pożarze w zagrodzie Chrostowskiego nie zdążył wypłoszyć wszystkich gołębi, a gdy spóźniony wracał z jednym w ręku, zatrzymał go policjant.

Wzięty w krzyżowy ogień pytań, Jóźwiak przyznał się do wszystkich podpaleń, twierdząc, że **robił to dla lubieżnego nasycenia żądzy widoku płonących domów i słuchania lamentu pogorzelców.** Z rozkoszą patrzył na palących się w chałupach ludzi, nie mógł znieść natomiast, by spaliły się gołębie, gdyż sam jest gołębiarzem, kocha ptaszki i nie dałby im zginąć w ogniu.

Potwornego zboczeńca, który tyle nieszczęścia sprowadził na Przeasnysz osadzono w **wiezieniu.**

# Nowa „piatiletka”
## SOWIECKA ZAWODZI.

Holenderski „Allgemeen Handelsblad“ w korespondencji z Moskwy na powyższy temat pisze:

Już XVII konferencja partyjna, która zajęła się drugą „Piatiletką“, przyrzekała wiele w dziedzinie zaopatrywania ludności w towary konsumcyjne. Do 1937 r. tj. ostatniego roku nowej „Piatiletki“, miała konsumcja na głowę ludności być potrojona. Tembardziej przeto musiało rzucać się w oczy, że plan dla przemysłu przetwórczego i artykułów spożywczych na r. 1933 przewidywał tylko 10.5%-owy wzrost produkcji.

Do tego stosunkowo nikłego wzrostu produkcji towarów konsumcyjnych musiano się widocznie zdecydować z tego powodu, że wobec ciężkiego kryzysu rolniczego, silnego spadku hodowli bydła itd. zabrakło surowców dla silniejszej rozbudowy tych gałęzi przemysłowych. Z ogłoszonych tymczasem danych o pracy przedsiębiorstw sowieckich wynika jednak, że nie zdołano osiągnąć nawet przewidzianego 10.5%-ego wzrostu. W przemyśle przetwórczym bowiem wyniósł on w pierwszych 9-ciu miesiącach br. tylko 0.8%, czyli, że nie osiągnięto prawie żadnego postępu. Nie lepiej prawdopodobnie przedstawia się sytuacja w przemyśle artykułów spożywczych. To też głód towarowy jest dziś w Rosji większy, niż kiedykolwiek.

# PROGRAM RADJOWY

### „MŁODOCIANY KRÓL“ W RADJO.

Dnia 19 b.m. rozgłośnie Polskiego Radja nadawać będą o godz. 20.00 melodyjną i zabawną operetkę E. Kalmana p.t. „Młodociany król“, należącą do wcześniejszego okresu twórczości tego znakomitego kompozytora operetkowego. W rolach głównych wystąpią Sława Orłowska, Tola Mankiewiczówna, Witold Zdzitowiecki, Kazimierz Worch, Zygmunt Tokarski, Tadeusz Zakrzewski, Wojciech Ruszkowski.



**PONIEDZIAŁEK 18 GRUDNIA 1933 R.**

7.00 Sygnał czasu i pień „Kiedy ranne wstają zorze“. — 7.05 Gimnastyka. — 7.20 Muzyka z płyt. — 7.52 Chwilka gospodarstwa domowego. — 11.50 Wiadomości bieżące. — 11.57 Sygnał czasu, hejnał. — 12.05 Muzyka. — 12.35 Wiadomości meteorologiczne. — 12.38 Muzyka. — 15.20 Urzędowa cedula giełdy zbożowej i towarowej w Katowicach. — 15.25 Wiadomości o eksporcie polskim. — 15.30 Wiadomości gospodarcze. — 15.40 Wiadomości strzeleckie. — 15.45 Chwilka lotnicza i przeciwgazowa. — 15.55 Utwory fortepianowe w wyk. Bronisławy Rosenbaumówny. — 16.40 Kurs elementarny języka francuskiego. Lektor Lucien Roluigny — 16.55 Recital skrzypcowy Colette Franz — 17.30 Pieśni w wyk. Sabiny Szyfmanówny. — 17.50 Poranek radjotechniczny. — 18.00 Odczyt z cyklu „Mędrcy i poeci starożytnej Grecji a chwila obecna“ — „Safona“ — wygł. dr. Aleksander Turyn. — 18.20 Audycja żołnierska. — 18.45 Muzyka. — 19.05 Rozmaitości. — 19.10 Muzyka. — 19.25 „Dawna polska kolęda“ — wygł. prof. dr. Adolf Chybiński. — 19.40 Wiadomości sportowe. — 20.00 Koncert wieczorny. — 21.00 Feljeton p. Wacława Olszewsikego p. t. „Kraina polskiego słońca“. — 21.15 Sceny z „Olafa Trygwasona“ z muzyką Edwarda Griega do niedokończonego dramatu B. Björnsona. — 22.00 Muzyka taneczna.

**WARSZAWA.**

**PONIEDZIAŁEK 18 GRUDNIA 1933 R.**

7.00 Audycja poranna. — 12.05 Muzyka symfoniczna kompozytorów rosyjskich. — 15.55 Utwory fortepianowe w wyk. Bronisławy Rosenbaumówny. — 16.40 Lekcja języka francuskiego. — 16.55 Recital skrzypcowy Colette Franz. — 17.30 Pieśni w wyk. Sabiny Szyfmanówny. — 17.50 „Skrzynka pocztowa rolnicza“. — 18.00 Odczyt z cyklu „Mędrcy i poeci starożytnej Grecji a chwila obecna“ — Safona — wygł. dr. Aleksander Turyn. — 18.20 Audycja żołnierska. — 18.45 Przeboje z opt. „Yacht Miłości“. — 19.25 Dawna polska kolęda — wygł. prof. dr. Adolf Chybiński. Transmisja ze Lwowa (Feljeton muzyczny). — 19.40 Wiadomości sportowe. — 20.00 Koncert wieszorny. Wykonawcy orkiestry P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskego, Wanda Łozińska (sopran) i Tadeusz Łuczaj (bas). — 21.00 Feljeton p.t. „Kraina polskiego słońca“ — wygł. p. Wacław Olszewski. — 22.00 Muzyka taneczna z danc. „Oaza“.

# Fantastyczny plan walki z bezrobociem.

W Londynie, na publicznych zebraniach występuje z oryginalnym planem położenia kresu bezrobocia światowego, ekonomista W. Shadforth. Wychodzi on z założenia, że problem bezrobocia nie może być nigdy pomyślnie rozwiązany przez jakąkolwiek partję polityczną, i że podejście do tego zagadnienia musi nastąpić od strony czysto ekonomicznej z inicjatywy prywatnej. Rzuca on myśl, która zdaniem jego dostarczy stałej pracy każdemu człowiekowi na całej kuli ziemskiej.

Wszystkie kraje cierpiące na bezrobocie powinny — zdaniem projektodawcy — przeznaczyć jedną 200 część swego majątku narodowego na przymusową daninę, z której powstał by żelazny fundusz na walkę z bezrobociem.

Według projektu Shadfortha, walka z bezrobociem odbywałaby się następująco: przedewszystkiem **zakwaterowanie przymusowe wszystkich bezrobotnych** w danym kraju u ludzi posiadających wolne mieszkania i warsztaty pracy. Przeciętnie wypada dziś jeden bezrobotny w Anglji na 4 zatrudnionych. Shanforth żąda, by tam gdzie pracuje 4 ludzi pracodawca został zobowiązany do przyjęcia jednego bezrobotnego i użycia go do jakiejkolwiek pracy. Bezrobotny będzie zobowiązany **pracować przy jakiemkolwiek zajęciu,** jakie wyznaczy mu pracodawca. Plan Shadfortha przewiduje, iż bezrobotny, przymusowo zatrudniony, otrzyma z końcem każdego tygodnia swą pełną płacę, **nie od swego pracodawcy, ale z centralnego funduszu,** powstałego z daniny pensowej. Pozatem zarząd centralnego funduszu bezrobotnych wypłaci każdemu pracodawcy renumerację w sposób podobny do wynagrodzeń właścicieli fabryk, przejętych przez rząd w czasie wojny światowej t.j. 10 procent Tak np. pracodawca, któremu przydzielono przymusowo niewykwalifikowanego robotnika, pobierającego płacę 50 szylingów tygodniowo, otrzyma 10 procent z 50 sh. t.j. pięć szylingów tygodniowo.

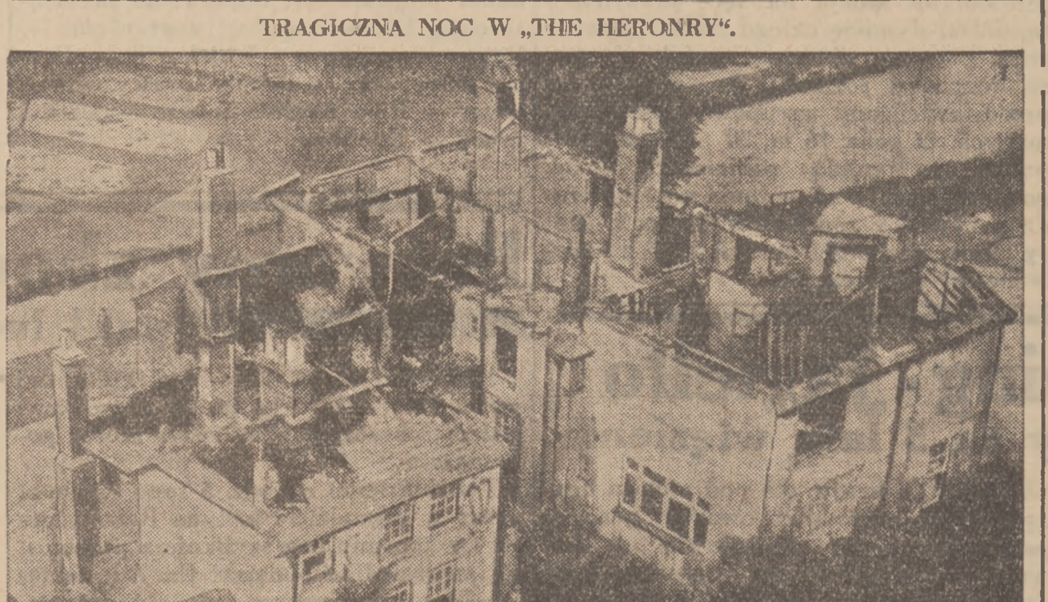
W razie zrealizowania idei Shadfortha, młodzi ludzie obojga płci — mówi projektodawca — znaleźliby niezwłocznie zajęcie po opuszczeniu szkoły i nie narażaliby się na utratę drogocennego czasu, w najlepszych latach swego życia — jak to się dzieje obecnie. Sezonowi robotnicy posiadaliby możność otrzymania przymusowej pracy, zorganizowanej na zasadzie wyłuszczonego wyżej planu. Każdy robotnik, pracownik umysłowy, lub drobny kupiec, który zaoszczędził pewną sumę pieniędzy, ale którego posada, czy zajęcie nie daje mu podstaw egzystencji, miałby prawo — po uiszczeniu daniny w wysokości pensa (lub równoważnika) od każdego funta (lub innej narodowej waluty) posiadanego majątku, do uzyskania przymusowej pracy i zachowania reszty swego kapitału.

Osoby, które nie chciałyby przystąpić do tej „przymusowej“ pracy byłyby — mówi projektodawca — **skazane na stopniową śmierć głodową lub więzienie,** gdzie z całą pewnością musiałyby pracować i to bez wynagrodzenia. Osoby niezdolne z powodu choroby do pracy, przechodziłyby oczywiście pod opiekę Kas chorych i funduszu ubezpieczeń od chorób.

W konkluzji stwierdza Shadforth że jak długo trwać będzie życie na ziemi **zawsze istnieć będzie podział ludzi na rządzących i rządzonych, na panów i sługi ale ludzkość musi znaleźć formułę, i sposób właściwej opieki nad bezrobotnymi,** ratować nieszczęśliwych, zanim staną się rozbitkami, postawić ich na nogi z bogactwa, do którego stworzenia przyczynili się ci nieszczęśliwi w dużej mierze. Nasza matka ziemia — mówi Shadforth — nie przżywa kryzysu: jest taką samą, jaką była od tysięcy lat i może na swem łonie pielęgnować każde dziecię, które nosi.



### TRAGICZNA NOC W „THE HERONRY“.



Wiejska siedziba słynnego miljonera amerykańskiego Mac Cormicka „The Heronry“, położona w hrabstwie Horomy Whitchurch w Anglji, należała do szeregu najwspanialszych rezydencyj angielskich. O przyjęciach w „The Heronry“ mówiono i pisano zazwyczaj wiele. James Mac Cormick umiał podejmować swych gości. Ostatnie przyjęcie w „The Heronry“ zakończyło się jednak tragicznie. Na wielkie polowanie na lisy, urządzane przez państwo Mac Cormick w ubiegłą niedzielę przybyli w przeddzień polowania przyjaciele gospodarzy: młody książę de la Tremoille, potomek jednego z najstarszych rodów francuskich i kapitan Rodney z małżonką. Mniejwięcej o północy, z niewyjaśnionych dotąd przyczyn, w pałacu wybuchł pożar tak gwałtowny, że w ciągu kilkunastu minut cały dom stanął w płomieniach. Kłęby dymu, które dostały się do sypialni państwa Mac Cormick obudziły gospodarzy „The Heronry“. Państwo Mac Cormick zdążyli opuścić swe apartamenty, zanim płomienie objęły ich sypialnię. Ucieczka jednak z pokoi gościnnych, położonych na drugiem piętrze była niemożliwa, gdyż cała klatka schodowa, w parę minut po wybuchu pożaru, stała już w ogniu. Kapitan Rodney i jego żona wyskoczyli ze swej sypialni przez okno. Oboje ponieśli śmierć na miejscu. Księciu de la Tremoille nie udało się również opuścić swego pokoju. Po ugaszeniu pożaru znaleziono wśród zgliszczy jego zwęglone zwłoki.

# Zapisujcie się do P. C. K.

# Dział szaradowy.

### PODWÓJNY LOGOGRYF.
(Ul. „Szaradzista“ z Dąbrowy Górniczej).

| E | A | C | B | T | T | Z |
|---|---|---|---|---|---|---|
| A | | | | | | P |
| Y | | | | | | I |
| W | | | | | | O |
| Č | | | | | | C |
| S | | | | | | M |
| E | | | | | | C |
| Ę | | | | | | Z |
| A | | | | | | Y |
| A | | | | | | N |
| W | | | | | | O |
| Z | | | | | | K |
| R | | | | | | A |
| W | | | | | | E |
| Ś | | | | | | R |
| A | | | | | | O |
| E | | | | | | S |
| I | | | | | | Ł |
| I | | | | | | Y |
| W | | | | | | T |
| N | | | | | | I |
| K | | | | | | Z |
| C | | | | | | O |
| P | | | | | | M |
| | A | W | W | Z | C | |

Przeskakując pewną ilość liter, odczytać sentencję, dzieło, z którego jest wyjęta i nazwisko jej autorki. (Dolnych kratek u dołu nie wlicza się). W podaną figurę wpisać 23 wyrazy pięcioliterowe, których wyrazy środkowe, czytane pionowo od góry do dołu dadzą drugą myśl tej samej autorki.

Znaczenie wyrazów: 1) Muzułmanin umartwiający ciało. 2) Hasło, dewiza. 3) Metal szlachetny. 4) Rzemieślnik. 5) Część rośliny. 6) Wrażenie. 7) Utwór sceniczny wyrażony przez mimikę i taniec. 8) Przedstawiciel firmy, pośrednik kupiecki. 9) Korzenie trawy lub zboża. 10) Wielkoruski kupiec. 11) Zdobycz wojenna morska. 12) Kraj w Afryce. 13) Nabożna pieśń. 14) Wrzawa, hałas. 15) Pospolita roślina. 16) Tkanina jedwabna. 17) Skała wapienna. 18) Starogermańskie bóstwo. 19) Okres czasu. 20) Rzeka w Afryce. 21) Świat roślinny. 22) Zasada, norma. 23) Niebianin.

### ARYTMOGRAF.
Marjan Müller — Sosnowiec.

11 12 22 13 8 14 1 16 19 8
16 11 12 18 20 10 15 6 5 24
4 9 8 16 15 12 20 12 13 3 23
9 3 1 2 13 6 17 3 13 6 7 8
16 21 3 2 11 12 17 4 9 8.

1) Sekta rel. żydowska znana 1 2 3 4 5 6 7 8
2) „Postać“ bożkiem miłości zwana 10 11 8 6 12.
3) „Czarny djament“ wszystkim drogi 13 14 15 8 16 17.
3) Wybuchowy przedmiot srogi 15 8 3 19 3 20.
5) Chłopca zdrobn. tak nazywają 21 3 22.
6) Zazwyczaj na wsi zajadają 23 10 16.
7) Zapach taki czy owaki, nikt nie liczy 13 12 24
i na tem się kończy klucz pomocniczy.

### ZAGADKA.

Całość jest rzeczą odwiecznie starą,
stokroć jest nieraz wieczności miarą,
wolno przychodzi, kto nań długo czeka.
a gdy jest w szczęściu szybko ucieka.
Chory czy zdrowy, biedny czy bogaty,
zgodnie żałują jego straty.
Rozciąga się hen w nieskończoności.
dzieli się również w nieskończoności.
Nic się bez niego dokonać nie może,
nikt go nie pokona nikt go nie zmoże.
rzeczy niegodne trwania pogrąża w nicości
wielkie, bohaterskie utrwala w wieczności.

### SZARADA
Marjan Müller — Sosnowiec.

Jeśli się w sporcie kochasz, wiesz przecie,
że sprzęt sportowy jest pierwsze — trzecie
wszak nie jest trudno znaleźć takowe.
drugie — trzecie będą zwierzęta domowe,
dla gospodarza na wsi, są dużo warte,
rodzaj fryzury będzie pierwsze — czwarte.
Na tem zakończę, przydługie zadanie,
więc piszę koniec, Wy rozwiązanie!

Za najlepsze rozwiązanie przeznacza się dwa bilety do teatru miejskiego w Sosnowcu i dwie nagrody książkowe.

### ROZWIĄZANIE

łamigłówek ogłoszonych w niedzielę 10 b.m.:

1) **Konikówka:** „Gruźlica to największa klęska ludzkości, więc do walki z nią winna stanąć cała ludzkość“.

2) **Arytmograf:** „Przestawanie z dziełami nauki i sztuki, z głębokiemi umysłami i pięknemi charakterami, wzbogaca i uszlachetnia nam życie“.

3) **Szarada propagandowa:** „Dni przeciwgruźlicze Zagłębia Dąbrowskiego“.

4) **Krzyż magiczny:** Tymoteusz, Hortensja Eugenjusz.

Nagrody otrzymali pp.:

J. Starościak i J. Bańbuła z Sosnowca po jednym bilecie do teatru. K. Olecka z Dąbrowy Górniczej i Z. Zajączek z Czeladzi po jednej książce.

GŁOSY PUBLICZNE

# KILKA UWAG O PROJEKCIE IZB INŻYNIERSKICH W POLSCE.

**W ostatnich czasach stała się aktualna kwestja tworzenia Izb inżynierskich. Przeciwko temu projektowi niejednokrotnie już dawniej występowały organizacje techników, których byt wrazie zrealizowania projektu, byłby poważnie zagrożony. W związku z powtarzającemi się obecnie pogłoskami o projekcie tworzenia Izb inżynierskich od jednego z technologów w Zagłębiu otrzymaliśmy poniższe uwagi na ten interesujący temat.**

Izby inżynierskie byłyby to instytucje mające głównie za cel „samorządne przedstawicielstwo ogółu inżynierów, obrony i popierania interesów zawodowych" pod płaszczykiem działania na korzyść państwa, życia gospodarczo-społecznego i t. d. Byłyby one skopjowane na wzór Izb inżynierskich i prawniczych, co jednak, zwracam uwagę nie może mieć zastosowania w „świecie technicznym" ze względu na istniejącą klasyfikację szkolnictwa technicznego dzielącego się na: szkoły wyższe — (politechniki), typu wyższego (Wyższa Szkoła Budowy Maszyn i Elektrotechniki w Poznaniu i Wyższa Szkoła Budowy Maszyn i Elektrotechniki im H. Wawelberga i S. H. Rotwanda w Warszawie), oraz szkoły średnio techniczne, bowiem takiej klasyfikacji zakładów naukowych niema w dziale lekarskim ani prawniczym. W konsekwencji rozporządzenia Rady ministrów z dnia 8 listopada 1929 r (Dz. U. R. P. Nr. 88 z dnia 23 grudnia 1929 roku), które dokładnie określa, które szkoły uznane zostały, prócz szkół akademickich, za szkoły wyższe, których ukończenie (wraz z przepisanemi egzaminami) daje prawo ubiegania się o kategorję I-szą w służbie państwowej.

Sprawa projektu ustawy o uprawnieniach inżynierów i projektu ustawy o Izbach inżynierskich, nie jest bynajmniej nową. Świat techniczny zajmował się niemi od czasu odzyskania Niepodległości. Cały szereg delegatów zrzeszeń technicznych zdecydowaną większością głosów stał na stanowisku wolności zawodowej i wypowiedział się przeciw wprowadzeniu podobnych ustaw, twierdząc zresztą nie bezpodstawnie, iż to są projekty mało przystosowane do wymagań życia i stosunków w kraju, tworząc dawno przestarzały feodalizm względnie kastowość. Sądzić więc należałoby, że dyskusja na ten temat w czasie, w którym należałoby zasadniczo poświęcić zjazdy świata technicznego na inne cele bardziej aktualne w związku z światowym rosnącym kryzysem i bezrobociem mas.

Tymczasem rzekomi i żarliwi obrońcy idei izb inżynierskich widzą w nich osobisty swój skuteczny środek polepszenia swego materjalnego bytu, kosztem znacznej większości rzesz techników o średnim i średnio wyższem wykształceniu, nie dając im możności wykonywania zawodu, oraz kosztem społeczeństwa, które w przyszłości ponosić musiałoby haracz sztucznie wytworzonego monopolu i stosunków biurokratycznych i z góry osądzić już można, że poza ograniczeniem swobody myśli i ruchów nic nie będą one dawać swym członkom.

I znów Polskie Towarzystwo Politechniczne we Lwowie wysunęło ostatnio nowe projekty, zabiegając napróżno z prośbą o poparcie wysiłków „świata technicznego" (obłuda) w Warszawie u poszczególnych ministrów. Stanowisko Polskiego Towarzystwa Politechnicznego we Lwowie jest o tyle dla nas zrozumiałe, że odziedziczywszy niestety po rządach austrjackich Izbę inżynierską we Lwowie, podobnemi instytucjami pragnie „uszczęśliwić" siebie przedewszystkiem i całą Polskę.

Przy wprowadzeniu wygodnych zresztą dla siebie praw zapomniano i pominięto zupełnie całe rzesze technologów, budowniczych, o średnio wyższem wykształceniu i techników ze średniem wykształceniem, którzy liczebnie stanowią znaczną większość i że inżynierowie stanowią tylko pewną część ogólnego stanu technicznego

Czujemy się w obowiązku podać do wiadomości ogółowi, co z pewnością dokładnie nie jest znane w myśl par. 15: Kierownicze stanowiska w przedsiębiorstwach o charakterze technicznym, w których te stanowiska z natury rzeczy lub obowiązujących przepisów zajmują, lub winni zajmować inżynierowie, winne być powierzane tylko inżynierom upoważnionym lub przysięgłym.

Władze państwowe II i wyższych instytucyj mogą nałożyć na te przedsiębiorstwa taki obowiązek i t. d.

Projekt ten przewiduje zatem ustawowy obowiązek zatrudnienia przez wszelkie prywatne przedsiębiorstwa na kierowniczych stanowiskach wyłącznie techników z akademickiem wykształceniem czyli inżynierów tem samem chcąc wprowadzić zupełnie niczem nieuzasadnione i nieetyczne ograniczenia dla właścicieli drobnych prywatnych przedsiębiorstw.

Biorąc pod uwagę Zagłębie Dąbrowskie choćby tylko, wiadomem jest że wszelkie prywatne większe fabryki i przedsiębiorstwa (nie chcę wymieniać) są kierowane przez samych ich założycieli i twórców ludzi pracy, energicznych świetnych organizatorów i praktyków bez akademickiego technicznego wykształcenia. Dlaczego w żadnym państwie najbardziej uprzemysłowionym jak: Anglja, Ameryka, Francja, Niemcy — wogóle nie znają podobnych instytucyj — w krajach tych nie znają nawet ustawowej ochrony tytułu inżyniera, którego tam zresztą używają tylko technicy pracujący w przemyśle.

W odniesieniu do naszych potrzeb gospodarczych uważam, że projekt ten godzi w żywotne interesy dobra państwa naszego przez nałożenie na całe społeczeństwo przymusu korzystaonia wyłącznie z usług, które z pewnością w kalkulacji swej nie będą się różniły od usług prawników i lekarzy. Wszak zagranica jak również nasze władze państwowe stale, a przedewszystkiem Ministerstwo W. R. i O. P. czuwa i szczególną pieczą otaczało średnie szkolnictwo zawodowe — techniczne. Czyż absolwenci tych szkół nie dają gospodarce życia społecznego wykwalifikowanych technologów i techników, którzy tworzą przeważną część sił technicznych w przedsiębiorstwach!!

Ministerstwo W. R. i O. P. chroni ich specjalnemi nadanemi ustawami i rozporządzeniami Rady ministrów, gdy tymczasem według brzmienia artykułów Izb inżynierskich technologowie i technicy jednem pociągnięciem pióra utracić mieliby wszystko. A tem samem po ewentualnem wprowadzeniu ustawy o uprawnieniach do wykonywania „zawodu" inżyniera, średnie szkoły techniczne stracą rację bytu.

Czyż opiekun oddający dziecko do szkoły średniej lub średnio-wyższej szkoły technicznej temsamem nie przesądziłby na zawsze los swego dziecka? Na terene Zagłębia Dąbrowskiego i Śląska technik spełnia należycie swe zadanie, natomiast często słyszy się w prasie o poważniejszych katastrofach budowlanych i t. d. gdzie kierownikami byli inżynierowie z wykształceniem politechnicznem.

Sądzę, że ogół techników wypowie się stanowczo przeciw wprowadzeniu projektowanych ustaw o wykonaniu zawodu inżyniera i o Izbach inżynierskich i silnie stać będzie i czuwać na swem stanowisku. Mamy nadzieję, że odpowiednie władze państwowe nie dopuszczą do stworzenia „Izb inżynierskich".

Obawiamy się poważnie, aby zamiast organizacji ładu, porządku, sumienności i sprawiedliwości nie powstał wstrząs i przewrót w dotychczasowych organizacjach techniczych, jak również nie to wpłynęło ujemnie na tempo pomyślnego rozwoju polskiego i zahamowania życia społeczno-gospodarczego.

TECHNOLOG.

# Usiłował otruć narzeczoną a sam powiesił się w lesie.

Mieszkańcy spokojnej naogół kolonji Janiki koło Gołonoga poruszeni zostali wiadomością o niezwykłej tragedji miłosnej, jaka rozegrała się tam w ub. sobotę. Podłoże i szczegóły tej tragedji przedstawiają się następująco:

We wsi mieszka 19-letnia **Apolonja Wartak**, robotnica kopalni Franciszek. Wartakówna od dwóch już lat miała narzeczonego w osobie 20-letniego **Władysława Jaskólskiego**, mieszkańca Kazimierza. Ostatnio stosunki między młodymi popsuły się, wreszcie doszło do tego, że panna **odrzuciła swego konkurenta**, oświadczając mu wręcz, że nie zostanie jego żoną

Pomimo próśb i nalegań Jaskólskiego dziewczyna nie chciała zmienić swego postanowienia.

Odpalony konkurent powziął straszny zamiar: **otrucia niewiernej narzeczonej i popełnienie samobójstwa.** Zamiar ten postanowił wprowadzić w czyn w ub. sobotę.

Wiedząc, którędy Wartakówna chodzi do pracy Jaskólski oczekiwał na nią w lesie. Ujrzawszy nadchodzącą dziewczynę, J. wyszedł z ukrycia i, podszedłszy do niej, próbował ją jeszcze nakłonić do zmiany postanowienia, gdy jednakże próby te spełzły na niczem, Jaskólski z okrzykiem: **„Ja zginę, ale i ty nie będziesz żyć"** — chwycił dziewczynę jedną ręką pod gardło, drugą zaś usiłował wlać jej do gardła esencję octową z butelki.

Przerażona dziewczyna poczęła się szamotać z Jaskólskim i wzywać pomocy. Po dłuższem szamotaniu się udało jej się wyrwać z rąk rozjuszonego Jaskólskiego. Wówczas Jaskólski **chlusnął jej w twarz zawartość butelki,** poczem szybko zbiegł.

Poparzona dotkliwie dziewczyna udała się na posterunek policji, gdzie opowiedziała o niezwykłem zajściu Policja odwiozła Wartakównę do szpitala, a jednocześnie zajęła się odszukaniem Jaskólskiego.

Wkrótce znaleziono Jaskólskiego **wiszącego na sznurze,** uwiązanym do jednego z drzew w pobliskim lesie Po odcięciu denata okazało się, że nie żył on już.

Zwłoki, po dokonaniu oględzin sądowo - lekarskich wydano rodzinie.

# KRONIKA ZAGŁĘBIA

## KALENDARZYK.

**18** Poniedziałek

Dziś Gracjana
Jutro Darjusza
Wschód słońca 7 m. 40.
Zachód „ 15 m. 41.

## Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: Młodość na zamówienie.
PALACE: Fantomas.
EDEN: Jaka żona taka noc.

BĘDZIN

NOWOŚCI: Baby.
ŚWIATOWID: „Żona na jedną noc".
APOLLO: Adjutant Jego Wysokiej Mości.

DĄBROWA

WANDA: Nowa płeć i Jeździec w masce.
ARS: Emma.

× CZASY OCHRONNE W II POŁOWIE GRUDNIA. Zgodnie z przepisami łowieckiemi, obowiązującemi na terenie całego państwa, oprócz województwa śląskiego, z dniem 14 bm. skończył się czas ochronny na sarny - kozy, oraz łanie jeleni i danieli; czas ochronny na tę zwierzynę zacznie znowu obowiązywać od 16 lutego. Z dniem 15 bm. zaczął się czas ochronny na zające - szaraki, niedźwiedzie oraz rysie. Względem niedźwiedzi i rysi czas ochronny obowiązywać będzie aż do 15 grudnia roku przyszłego, względem zajęców - szaraków zaś do 20 października roku przyszłego.

## Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR.

Wtorek 19 b.m. „Pieniądze to jednak nie wszystko".

Środa 20 b.m. „Moja kochana mamusia".

Czwartek 21 b.m. „Pieniądze to jednak nie wszystko" przedstawienie dla bezrobotnych.

× ZAŁATWIANIE DYSCYPLINAREK URZĘDNICZYCH. Ministerstwo spraw wewn. wydało okólnik, zalecający przyspieszenie załatwiania spraw dyscyplinarnych urzędników. Przewlekanie tych spraw odbija się bowiem niekorzystnie na pracach urzędów, wskutek zawieszania urzędników w służbie, a również powoduje częstokroć krzywdę moralną urzędników.

× KOMUNIKAT ZWIĄZKU OFICERÓW REZERWY. Zarząd Koła Z. O. R. w Sosnowcu prosi kolegów, którzy ostatnio dobrowolnie zarejestrowali się o przybycie dzisaj w poniedziałek na posiedzenie. Zbiórka o godz. 20 w lokalu własnym (Wraszawska 22).

## Pokwitowanie OFIAR

złożonych bezpośrednio w Administracji „Kurjera Zachodniego".

DO DYSP. KS. KAN. JANKOWSKIEGO: Józefostwo Wasilewscy na wigilję dla najbiedniejszych składają zł. 20 (dwadzieścia).

DO DYSP. KS. KAN. RACZYŃSKIEGO: Józefostwo Wasilewscy na wigilję na najbiedniejszych składaja zł. 20 (dwadzieścia).

# Dziwne stanowisko MAGISTRATÓW.

Niedawno poruszyliśmy sprawę upośledzenia młodzieży Zagłębia w porze zimowej, w przekonaniu, iż Magistraty miast naszych zwrócą wreszcie na to uwagę. Niestety, nadzieje te okazały się zawodne, kiedy bowiem w innych miastach urządza się dla młodzieży bezpłatne tory saneczkowe i ślizgawki, w Zagłębiu, młodzież uprawia sporty zimowe na cudzych terenach, lub na niebezpiecznych glianiankach.

Obecnie mamy dobry śnieg i mróz, a więc urządzenie toru saneczkowego lub ślizgawki nie nastręcza trudności, Magistraty jednak nie wykazują najmniejszego zainteresowania sprawą, wychodząc widocznie z założenia, iż najlepiej pozostawić ją własnemu losowi.

Powie kto, że wszak w miastach naszych istnieją płatne ślizgawki, trzeba jednak pamiętać, że w obecnych warunkach, coraz mniej jest młodzieży, mogącej płacić po 20 lub 30 groszy za korzystanie z lodu, to też ze ślizgawek prywatnych może korzystać tylko młodzież zamożniejsza, a reszta szuka rozrywki na niebezpiecznych gliniankach, saneczkowanie zaś odbywa się po ulicach i chodnikach, gdzie istnieje niebezpieczeństwo dostania się pod koła pojazdów, lub połamania nóg przechodniom.

Magistraty miast Zagłębia, poza robotami finansowanemi przez Fundusz Pracy, nic właściwie nie robią i może czekają, aż sprawą torów saneczowych i ślizgawek zajmie się również Fundusz Pracy. W każdym razie taka troskliwość o naszą młodzież jest w porównaniu z innemi miastami niezwykle wymowna.

× CZEM OZDOBIĆ MIESZKANIE? Czyż może być coś milszego od upiększenia ścian swojego „home" od upiększ- które stanowią jakby cząstkę naszego własnego życia? Wszak każdy z Was ma między swoimi zdjęciami i takie, z których wykonać można powiększenia z nieoczekiwanem nieraz pięknem kompozycji, utajonem w drobnym formacie, a które przez spotęgowanie w ten sposób wrażenia stają się uplastycznieniem Waszych wspomnień i przeżyć. Jeżeli więc chcesz zrobić prawdziwą przyjemność na gwiazdkę swym bliskim, to wybierz zaraz nie zwlekając, coś odpowiedniego ze swoich fotografji, albo przynieś wszystkie zdjęcia, a wybierzemy razem te, które będą się nadawały do dalszego artystycznego opracowania. Zamówienia gwiazdkowe przyjmuje jeszcze tylko przez 3 dni (do 20 bm. włącznie). Fotograf dypl. **Roman Radzikowski**, Dąbrowa Górnicza, 3 Maja 4. 8575

# SPORT.

K. S. POGOŃ (Katowice) — POLICYJNY K. S. 2:1.

Wczoraj na stadjonie Policyjnego K. S. w Sosnowcu odbyło się pierwsze spotkanie sekcji hokejowej gospodarzy z zespołem Pogoni katowickiej o mistrzostwo śląskiego Okręgu hokejowego. Spotkanie zakończyło się wynikiem 2:1 (0:0, 2:1, 0:0) dla Pogoni, dzięki orzeczeniu sędziego, który przyznał bardzo wątpliwą bramkę dla ślązaków. Sprawiedliwy byłby wynik remisowy. Sędzie Jöske nieszczególny.



WIRTUOZ.

— Już mając sześć lat zarabiałem skrzypcami — opowiada w towarzystwie skrzypek.

— Jakto? Dawał pan koncerty w tak młodym wieku?

— Nie, ale sąsiad dawał mi zawsze dziesiątkę, żebym sobie szedł grać gdzieindziej

ANASTAZJA DREWNOWSKA

# AS W RĘKU NIKI

8

— A jakże, proszę cię. Ale wiedzą sąsiedzi, jak kto siedzi. U nas jak była, miała dwadzieścia trzy, a to już przeszło dwa lata temu. Co mówię, trzy z okładem, proszę was....

— Dwadzieścia sześć — dodała skrupulatnie piegowata.

— Ale trzeba jej przyznać, proszę was, że wcale na to nie wygląda. Cerę ma śliczną i wiem, że się nie maluje. No i łatwo jej oszukiwać ludzi tym delikatnym wyglądem. Naprawdę robi wrażenie czegoś lepszego.

— A jeżeli on się dowie o tych kłamstwach? — zapytała z nadzieją w głosie piegowata.

— To już będzie poniewczasie, proszę cię. Oszalał, to jej wszystko daruje. Taka, proszę cię, zawsze upadnie na cztery łapy.

Jadzia Dziubalska nie odrywała oczu od melancholijnej postaci w kącie werandy.

— Ale dlaczego on taki smutny? — zapytała żałośnie.

— Każdy zakochany smutny, proszę cię. Jakby on był wesoły, toby ona była smutna, boby go nie była pewna. Płata mu psie figle, proszę cię to smutny.

— Jakto?

Panna Marta wskazała głową w kierunku rynku.

— Proszę was!

Od strony Wisły szła grupa kąpielowiczów, kilku młodych mężczyzn i kilka pań w piżamach. Wśród tych ostatnich wyróżniała się wysmukła, czarna sylwetka Niki, pod rękę z młodzieńcem w białym garniturze.

— To na już zerwała ze Szreniawą? — zapytała naiwnie Jadzia.

— Głuptas jesteś, proszę cię. Nietylko nie zerwała, ale go jeszcze mocniej przywiązała. Tego białego wzięła sobie do zabawy.

— I nie obawia się, że Szreniawa się obrazi?

— Nie bój się, już on się teraz nie obrazi — zaśmiała się dwuznacznie. — Będzie tylko desperował. Powie, proszę cię, że się nie dziwi, że mu ją chcą wydrzeć.

— Jabym nigdy... — zaczęła Jadzia i urwała, czerwieniąc się gwałtownie.

Na werandę weszły dwie eleganckie młode panny i stanęły rozglądając się naokoło.

— Jakieś nowe — szepnęła piegowata. .

Panna Marta zmierzyła je badawczem spojrzeniem.

— Znam je, proszę cię — odparła zupełnie głośno. — Ta brunetka to jego siostra, a ta druga jej przyjaciółka. Pokazywali mi je kiedyś na lotnisku. Nie widzą go. Trzeba...

Wstała i podszedłszy do rozglądających się panien, zaczepiła je bezceremonjalnie.

— Panie szukają porucznika Szreniawy? Tam siedzi — pokazała ręką.

Panny spojrzały zdziwione i kiwnęły głowami, a Marta wróciła na swoje miejsce.

Bohdan był tak pogrążony w czarnej zadumie, iż dopiero, gdy siostra dotknęła jego ramienia, zorjentował się, że ktoś usiadł przy stoliku.

— Bodziu!

Drgnął i odjął rękę od twarzy. Był ogromnie mizerny i jego sympatyczne czarne oczy miały taki wyraz, jakby płakały.

— Co tak siedzisz sam? Nie mogłyśmy cię znaleźć. Przed chwilą spotkałyśmy się z Niką. Mówiła, że nie widziała cię od rana. Znowu jakaś sprzeczka?

Bohdan machnął ręką i nie odpowiedział. Krysia patrzyła na niego zatroskanym wzrokiem. Hala wydawała się jeszcze bardziej przygnębiona niż Szreniawa. chociaż twarz miała pogodną, a nawet chwilami uśmiechniętą. Gdy milczenie zaczęło się przedłużać w nieskończoność, rozejrzała się po werandzie i, zobaczywszy przy którymś dalszym stoliku znajomych, wstała.

— Krysiu, przepraszam, za chwilę wrócę.... Są Molscy.

Brat i siostra zostali sami. Bohdan zaczął mówić trochę urywanym głosem:

— Obawiam się, że ona chce ze mną zerwać.

— Dla kogo? Dla tego osła Ciszyńskiego? — zapytała rzeczowo Krysia.

— Dlaczego mówisz: osła? Dlaczegóżby on nie miał się jej więcej podobać ode mnie?

— Ręczę ci, że dla niegoby z tobą nie zerwała.

— Tak myślisz? — ożywił się Bohdan, ignorując, a może nie zauważając szczególnej intonacji siostry. — Więc dlaczego pozwala mu sobie asystować, kiedy widzi, że mnie to boli?

D. c. n.



SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. 64. Skrytka poczt. 62. Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska.
Administracja: Piłsudskiego 4 Tel. 73. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27

WYDAWCA i REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI